

W TYM SZALEŃSTWIE JEST METODA. ZABURZENIA PSYCHICZNE U ZWIERZĄT

– Krystyna Bielecka –

Bez trudu przypisujemy zwierzętom uczucia czy emocje. To w wyrażaniu przez nie uczuć upatrujemy podobieństwa zwierząt do nas. Przypisujemy psu smutek na podstawie wyrazu psiego pyszczka, smutnych oczu czy podkulonego ogona. Dużo trudniej nam jednak obdarzyć zwierzęta zdolnością do myślenia, wnioskowania lub planowania. Niewątpliwe ich sukcesy na tym polu (bardzo dobrym wprowadzeniem do tematu są prace Fransa de Waala; m.in., de Waal, 2016) skłonni jesteśmy przypisywać raczej ślepe-mu czyli nierozumnemu instynktowi. Ciekawie na tym tle wygląda kwestia zaburzeń psychicznych u zwierząt, która budzi coraz większe zainteresowanie (por. wykład TED Laurel Braitman o szalonych zwierzętach).

Obiegowe przekonanie, że człowiek znacznie różni się od zwierząt zdolnością myślenia, jest pokłosiem poglądu XVII-wiecznego filozofa, Kartezjusza. Filozof przyjmował, że zwierzęta funkcjonują jak maszyny (Kartezjusz, 1637/2004), co stało się podstawą do nieudokumentowanej nigdzie anegdoty, że Kartezjusz nie wahał się bić swojego psa, przypisując mu jedynie reakcje automatyczne. Przecież zwierzęta nie są obdarzone mową, która byłaby wskaźnikiem zachodzących u nich procesów myślowych, a nie tylko popędów. Tak Kartezjusz pisał o psie merdającym ogonem: „mamy tu do czynienia jedynie z ruchami, które towarzyszą uczuciom, i sędzę, że należy je ściśle odróżnić od mowy, a tylko mowa ukazuje myślenie ukryte w ciele” (Kartezjusz, 1641/2005, s. 53). Brak świadectwa myślenia doprowadził Kartezjusza do stwierdzenia, że zwierzęta muszą działać automatycznie. Będąc skomplikowanymi, ale jednak maszynami, w których zachodzą rozmaite procesy fizjologiczne, nie są zdolne do odczuwania cierpienia, które wymaga mniej lub bardziej świadomego przetwarzania informacji. Przekonanie to pokutuje nie tylko w myśleniu potocznym, ale i naukowym. Choć coraz rzadziej spotyka się je w kognitywistyce, zwłaszcza etologii czy psychologii poznawczej, to jednak jest nadal wyraźnie obecne w psychiatrii. To zastanawiające, gdyż od przełomowych prac Darwina (1859/2013), stanowiących kamień węgielny dla nowego paradygmatu myślenia o człowieku i zwierzętach jako wytworach procesu ewolucji, minęło prawie 200 lat.

XIX-wieczny psycholog C. Lloyd Morgan sformułował prawo oszczędności, wedle którego nie należy przyjmować istnienia wyższych funkcji poznawczych, jeśli dane zjawisko można wyjaśnić w odwołaniu do niższych. Wydaje się, że choć tak odległy od kartezyjańskiego dualizmu, bo inspirowany ewolucjonizmem, to jednak pogląd Morgana w odniesieniu do zwierząt prowadzi do podobnych konsekwencji, co kartezyjanizm: zwierzęta nie mają wyższych funkcji poznawczych, do których można by się odwołać w wyjaśnieniu ich zachowania. W istocie jednak stosowanie go stoi w sprzeczności z licznymi świadectwami empirycznymi stwierdzającymi, że zwierzęta, podobnie jak

ludzie, cierpią psychicznie. Morgan podkreślał wszelako, że prawo oszczędności stosuje się przy braku takich świadectw empirycznych, więc jego stanowisko było nieco bardziej zniuansowane, podobnie jak ujęcie proponowane przez LeDoux w książce *Lęk. Neuronauka na tropie źródeł lęku i strachu*, gdzie pojawia się argument, że lęk zwierzęcy ma inną etiologię niż ludzki (LeDoux, 2017). Cierpienie zwierząt, choć odmienne od ludzkiego, jest jednak faktem. I tak na przykład wspomniane wyżej psy miewają depresję na skutek wyuczonej bezradności, czyli reakcji bierności powstałej w wyniku wydarzeń, których w przeszłości nie sposób było uniknąć (np. na skutek niemożliwości ucieczki). Jak się okazuje, tego typu depresję można leczyć – organizm zwierząt często reaguje na te same leki psychotropowe, co organizm ludzki. I tak, krewetki po zażyciu leków stają się bardzo aktywne, a wręcz waleczne (Braitman, 2014). Wspomniany LeDoux podważa praktykę testowania tych samych leków przeciwłękowych na zwierzętach, a potem stosowania ich na ludziach. Lęk u zwierząt nie jest bowiem tożsamy z lękiem u ludzi, mimo niewątpliwych cech wspólnych. Według LeDoux dodatkową i wyróżnioną rolę odgrywają występujące u ludzi wyższe funkcje poznawcze, odpowiedzialne za refleksję, i to ich wykorzystanie ma ogromne znaczenie przy redukcji lęku.

Zgodnie z kanonem Morgana, nie poszukujemy na dużą skalę głębszego wyjaśnienia zaburzeń psychicznych u zwierząt, a więc nie badamy ich wyższych funkcji poznawczych. Terapia lekami u zwierząt występuje na masową skalę (np. w USA wydano w 2011 r. 7 miliardów dolarów na leki dla zwierząt i kwota ta w ostatnich latach stopniowo wzrasta). Takie działanie wynika z braku głębszego namysłu nad zaburzeniami zwierząt. Nic jednak dziwnego. Badania naukowe nad dysfunkcjami poznawczymi zwierząt są prowadzone ze znacznie mniejszym rozmachem niż u ludzi – co więcej, jak ilustruje przykład pokazany przez LeDoux, badania nad zwierzętami mają służyć ludziom. Wydaje się, że właśnie dokładniejsze badania nad funkcjonowaniem poznawczym u zwierząt, prowadzone w paradygmacie ewolucyjnym, przyniosłyby znacznie większy pożytek także ludziom.

Występowanie w świecie zwierzęcym takich objawów chorobowych jak urojenia czy halucynacje (u niektórych psów czy kotów) oraz zburzeń psychicznych jak OCD (*obsessive-compulsive disorders*, czyli zaburzenia obsesyjno-kompulsywne), sugeruje problem na poziomie funkcjonowania poznawczego. Czy to ze względu na kanon Morgana, czy w konsekwencji kartezjańskich założeń, a szczególnie oddzielenia świadomości od ciała, zwierzęta przejawiające wymienione dysfunkcje – które w przypadku ludzi ujmowane są jako zaburzenia przynajmniej częściowo poznawcze – analizowane są czysto behawioralnie. To znaczy, że w wyjaśnieniach odnośnych zaburzeń nie odwołuje się do stanów poznawczych, czyli np. przekonań czy wyobrażeń, a bada się tylko zachowania i ich wyuczanie. Jak pokazuje dostrzegalny problem samobójstwa u zwierząt w depresji (najbardziej szczytowy okres tzw. masowych samobójstw u zwierząt przypadał na wiek XX i miało to związek z falami migracji) (Braitman, 2014), takie wyjaśnienie wydaje się niewystarczające – nie bierze ono pod uwagę faktu, że u zwierząt może się pojawiać reprezentacja przyszłości. Niektóre samobójstwa zwierząt pełniej tłumaczy odwołanie do reprezentowania przyszłości niż do reakcji na stres – można przyjąć, że ryba nie znajduje wyjścia z sytuacji, nie reprezentuje możliwości wyjścia z zaistniałej sytuacji, rezygnuje i zabija się.

Liczne obserwacje empiryczne – choćby te nad zachowaniem zwierząt w zamknięciu czy w okresie migracji – wykazują, że cierpienie zwierząt jest choć częściowo podobne do cierpienia ludzi. Skłaniają one do odrzucenia tych odmian behawioryzmu, które w wyjaśnianiu zaburzeń psychicznych u zwierząt zabraniają odwoływać się do struktury wewnętrznej organizmu. Dzięki temu można wyjaśniać niektóre zwierzęce zaburzenia psychiczne jako zaburzenia w funkcjonowaniu poznawczym. U ludzi plany czy intencje wywołane przez pewne myśli mające treść (w postaci przekonań czy pragnień), powodują pewne zachowania podejmowane w jakimś celu (np. zaspokojenia pragnień). Te myśli posiadające treść to reprezentacje umysłowe. Podobnie jak ludziom, tak też zwierzętom można przypisać owe myśli mające treść, dzięki którym zwierzęta są zdolne do zachowań, które prowadzą do osiągnięcia upragnionego celu. Reprezentacje nie muszą być świadome (czyli introspekcyjnie dostępne); ważne jest tylko, by treści te mogły być jakoś dostępne poznawczo organizmowi, np. gdy jest on zdolny zauważyć niespójność między nimi, np. między reprezentacją dotykową realnego obiektu a słuchową obiektu urojonego (Bielecka, 2019).

Zwierzęta mają funkcje poznawcze. Takie funkcje poznawcze wymagają myśli posiadających treść, czyli reprezentacji umysłowych. Zaburzenia funkcjonowania poznawczego to zaburzenia w reprezentowaniu umysłowym. Przykładem są stany urojeniowe. Urojenia mogą być uznane za reprezentacje umysłowe, które nie mają przedmiotu, gdyż nie odnoszą się do niczego, co rzeczywiście ma miejsce w realnym świecie. Urojenia są rozumiane jako niewłaściwe przekonania opierające się o niepoprawne wnioskowania dotyczące rzeczywistości, podtrzymywane mimo oczywistych dowodów na rzecz czegoś przeciwnego i nie akceptowane przez innych członków społeczności (tak definiuje się to w klasyfikacji DSM-5). Aby ująć podobieństwo urojeń zwierzęcych do ludzkich, należałoby nieco zmodyfikować zaproponowaną definicję urojeń i mówić ogólniej: o niewłaściwych reprezentacjach (nie trzeba przypisywać zwierzętom przekonań) i raczej o populacji niż społeczności. Urojenia u zwierząt zdarzają się, choć stosunkowo rzadko (Braitman, 2014). Najbardziej powszechną diagnozą jest OCD (zaburzenia obsesyjno-kompulsywne) i temu się teraz przyjrzę.

Obsesyjno-kompulsywne zachowania polegają na robieniu dokładnie tej samej rzeczy w tej samej kolejności, co zwykle przynosi pewnego rodzaju ukojenie. Zwierzęta mające OCD cały dzień nie jedzą, nie piją, nie spacerują, a jedynie wykonują kompulsywne zachowania, takie jak gonienie własnego cienia, ogona czy lizanie łap. Najbardziej znanym przypadkiem OCD u zwierząt jest Gus, niedźwiedź polarny z ogrodu zoologicznego w nowojorskim Parku Centralnym, który pływał, wykonując ósemki przez 80% dnia (Grandin, Johnson 2010) i dopiero umieszczenie beczek w basenie, którymi miś mógł się bawić, pomogło mu wrócić do równowagi. Czy takie zachowanie zwierzęcia może mieć charakter poznawczy? Kompulsywne zachowania wydają się sposobem na redukcję lęku, skorelowaną z intruzywnymi obsesyjnymi myślami i gdy tylko obsesyjne myślenie zostaje zatrzymane przez jakiś dystraktor (np. kilka beczek), zwierzę może zacząć zachowywać się „normalnie”. Dlaczego u niedźwiedzia polarnego wykształciło się OCD? W dziczy niedźwiedź polarny też pływa godzinami, ale w zamknięciu musi sobie zrekompensować brak innej aktywności i tym są właśnie powtarzające się stale wzory zachowań, które zdają się nie mieć jasnego celu czy nie pełnić wyraźnej funkcji.

Dopiero gdy pracownicy ZOO wrzucili do basenu beczki, którymi niedźwiedź mógł się bawić, Gus ograniczył kompulsywne pływanie do 10% w ciągu dnia, przez co mógł znów jeść, pić, a w końcu wrócić do fizycznego zdrowia (więcej na temat problemu reprezentacji umysłowych w przypadku zwierząt OCD można przeczytać w Bielecka, Marcinów, 2017).

Wiele badań pokazuje, że na zachowania kompulsywne cierpią w szczególności zwierzęta w zamknięciu (Dodman, 2016). Są to również okoliczności wywołujące depresję i lęki – u łososi w hodowli intensywnej stwierdzono podwyższony poziom kortyzolu i zaburzenia układu serotoninowego, co skutkowało próbami samobójczymi, a często śmiercią (por. Vindas i in. 2016). Podobnie jak zachowania kompulsywne są skutkiem obsesyjnych myśli i w takich terminach powinny być analizowane, tak i wyjaśnienie zachowania samobójczego w depresji zwierząt powinno sięgać do kategorii innych niż czysto behawioralne.

Zachowania (i dysfunkcje) zwierząt, z racji naszego pokrewieństwa, do pewnego stopnia nie różnią się od naszych. Pomijanie sprytnych, a niekiedy sprawiających wrażenie desperackich zachowań zwierząt nie jest drogą do ich zrozumienia, podobnie jak nie jest drogą do zrozumienia nas samych. Gdy spojrzymy życzliwie, acz krytycznie na sposoby radzenia sobie ze stresem u zwierząt, łatwiej będzie nam zrozumieć nasze własne strategie. Pomoże nam to także bardziej efektywnie leczyć zaburzenia psychiczne tak zwierząt, jak i nas samych.

Literatura

- Bielecka, K.; Marcinów, M. (2017), *Mental Misrepresentation in Non-Human Psychopathology*, "Biosemiotics" 10 (2): 195-210.
- Braitman, L. (2014), *Animal Madness: How Anxious Dogs, Compulsive Parrots, and Elephants in Recovery Help Us Understand Ourselves*, Simon & Schuster, New York.
- de Waal, F. (2016), *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądrzy, aby zrozumieć mądrość zwierząt?*, Copernicus Center Press, Kraków.
- LeDoux, J. (2017), *Lęk. Neuronauka na tropie źródeł lęku i strachu*, Copernicus Center Press, Kraków.

Dr Krystyna Bielecka – adiunkt naukowy w Instytucie Filozofii UW, autorka książki *Błądź, więc myślę. Co to jest błędna reprezentacja?* (Warszawa 2019), obecnie rozwija swoją koncepcję reprezentacji umysłowych w badaniach nad psychopatologią.

Artykuł powstał dzięki dofinansowaniu z Instytutu Filozofii UJ w ramach projektu „Zintegrowany system zdalnego nauczania w IF UJ”.